Rok IV. PAŹDZIERNIK 1937 Nr 10

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

Różańcowi a Akcja Katolicka.

„Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili". (*Św. Jan IV., 23*).

Ukochani w Chrystusie!

I. W Rzymie znajdują się ruiny olbrzymiego, kulistego budynku, w którym dziś jeszcze oglądać można wielką ilość kamiennych ław tak rozmieszczonych, że środek stanowi jakby obszerne podwórze, na którym postawiono Krzyż — godło zwycięstwa Chrystusa nad poganizmem. Budynek ten, to dawny teatr rzymski, Koloseum zwany. Tu odbywały się za pogaństwa wyścigi i rozmaite popisy.. tu staczali krwawe zapasy niewolnicy... tu ginęli w kłach dzikich zwierząt lub od mieczy pogańskich katów nieustraszone zastępy nie tylko starców, ale ludzi w sile wieku, ba — młodych dziewcząt, a nawet dzieci chrześcijańskich.

Patrząc na ruiny tego budynku, dziś jeszcze uzmysłowić sobie możemy te krwawe, a w skutkach zwycięskie boje, jakie tu przelewając krew wiedli nasi Męczennicy za sprawę Chrystusową.

Na krwawe te widowiska ściągały olbrzymie tłumy, żądne nowości i krwi. Gdy rozpoczęcie ich zbyt długo się przeciągało, zniecierpliwieni widzowie wołali głośno: „Christiani foras!" t. j „Wychodźcie co prędzej!". Otwierały się wówczas podwoje podziemi i wychodziły z powagą, a często i uśmiechem na ustach zastepy chrześcijan, klękały na arenie i śpiewały Chrystusowi nieśmiertelną pieśń: „Chrystus żyje! Chrystus króluje! Chrystus panuje!". Ze wszystkich miejsc wołano do nich: „Wyrzeknijcie się waszego Chrystusa! Złóżcie kadzidło naszym bogom, a będziecie wolni!" Odpowiadała im ta sama pieśń nieustraszona i pełna wierności, po której wypuszczano dzikie lwy i tygrysy na pożarcie Św. Wyznawców Chrystusowych.

Sprawdziły się jednak słowa jednego z pisarzy kościel-

nych (Tertuliana): — stępiły się miecze pogańskie... ustali krwawi prześladowcy, krew zaś Męczenników stała się życiodajnym środkiem na potęgę i rozrost Kościoła. Dziś na znak tego zwycięstwa nad poganizmem stoi Krzyż Chrystusowy, aby przypominać ludzkości, że „bramy piekielne nie zwyciężą Go..."

Żyjemy w czasach kiedy poganizm odradza się i coraz dumniej podnosi głowę przeciw Chrystusowi, Jego nauce i Jego Kościołowi; zasady jego silniej niż kiedykolwiek wypaczają dziś życie ludzkości, od Chrystusa odwodzą i na manowce ludzkich urojeń prowadzą. W zapomnieniu są dziś często prawa Boskie i Kościelne, obowiązującym natomiast stają się jedynie te zasady, które stwarza bałamutny ten świat, grzeszna namiętność i szatańska przewrotność. Dodajmy do tego największe niebezpieczeństwo dzisiejszych czasów — bezbożny komunizm, a będziemy mieli wyobrażenie o niszczycielskim pochodzie i rozroście poganizmu doby obecnej. Czyż te krwawe łuny płonących kościołów w Hiszpanii... czyż te męczeństwa kapłanów i wiernego ludu w bolszewickiej Rosji... ten ucisk i prześladowanie katolików w nowopogańskich Niemczech — nie jest ostrzeżeniem, że trucizna ta rozszerza się stale i jako gaz trujący dotrzeć może wszędzie, szczególniej zaś tam, gdzie się ludzie skutecznie nie zabezpieczą przeciw jej zabójczym wpływom przez wierność Chrystusowi, Jego nauce i Jego Kościołowi?

W czasach tak niebezpiecznych tylko zorganizowana potęga ludzi pełnych żywej wiary, ludzi szczerze kochających Boga i Kościół, wsparta pomocą niebieską może skutecznie powstrzymać pochód poganizmu, bezbożnictwa i komunizmu. Do tego zorganizowania się, złączenia pod sztandarami Kościoła i przeprowadzenia planowej walki z zagrażającym nam złem wzywa nas Ojciec Św., Pius XI., powołując dla katolików odrębną organizację, zwaną dziś powszechnie Akcją Katolicką. Jak ongiś do pierwszych chrześcijan wołano: „Christiani foras!", tak dziś do całego świata katolickiego woła Ojciec Św., byśmy wyszli z śpiączki duchowej, z letargu, kompromisów, a wiarą swą żywą i czynami katolickimi wypowiedzieli nieubłaganą walkę poganizmowi doby obecnej i szerzyli Królestwo Boże na ziemi. „A tak niech świeci światłość wasza, aby ludzie widzieli dobre uczynki wasze i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech".

Wielu sądzi, że do takich zadań powołani są tylko Biskupi i kapłani. A czyż na arenach teatrów pogańskich... czyż

w obronie Chrystusa i Kościoła męczeństwo ponosili tylko Biskupi i kapłani? Wszak większość z tych Bohaterów, to świeccy. Oni to apostołowali żywą wiarą i życiem Bożym wśród pogan i niewierzących, oni przy błogosławieństwie i radach swych Biskupów prowadzili walkę z poganizmem, oni wreszcie krwią męczeńską odnosili wielkie triumfy.

Tak było zawsze w Kościele — tak musi być i dziś, gdy wzywa nas do tego Zastępca Chrystusowy na ziemi.

II. Czymże więc jest Akcja Katolicka? Organizacją i zrzeszeniem powołanym przez Kościół, która zespala i łączy świeckich, gorliwych katolików w tym celu, by przy błogosławieństwie Kościoła, światłych radach i opiece naszych Biskupów czynnie pracowali nad rozszerzeniem, bronieniem i gruntowaniem we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego — Królestwa Chrystusowego na ziemi. Jest to armia żołnierzy Bożych.. armia karna... armia czynna... świadoma swych celów... dążąca do spełnienia najgorętszego życzenia Chrystusowego w sobie i w innych — „Przyjdź Królestwo Twoje"... Armia ta w czterech olbrzymich kolumnach idzie na zwycięstwo—kolumnami tymi są: Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i takież Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, My różańcowi do właściwej organizacji Akcji Katolickiej nie należymy. Ojciec Św. jednak nazwał nas „Przedszkolem Akcji Katolickiej", bo w Bractwach i Żywej Róży mamy się przygotowywać, urabiać na dobrych i czynnych członków samej Akcji Katolickiej.

A tak wiele zrobić możemy dobrego dla tej pięknej organizacji...

Jeśli w której parafii istnieje Akcja Katolicka, my różańcowi winniśmy pierwsi z pośród parafian należeć do jej szeregów. Mamy do tego pewne prawa i obowiązki, bo będąc jej „Przedszkolem" należymy tym samym do bardziej świadomych katolików, ściślej związanych z życiem i pragnieniami Kościoła. Jakiż smutny dowód złożyłby dla swej pobożności i świadomości katolickiej ten różańcowy, któryby nie tylko że nie docenił organizacji Akcji Kat. w swej parafii, ale co więcej — z całym rozmysłem lekceważyłby ją, ośmieszał a nawet zwalczał złośliwie, jak i to niestety się zdarza! Gdzie nie ma dotąd zorganizowanej Akcji Katolickiej, członkowie Bractwa czy Żywej Róży winni zastępczo przejąć jej zadania i pod kierownictwem swego duszpasterza, przełożonych, a szczególniej parafialnych Zarządów różańcowych takowe przeprowadzać.

A możemy to robić przez: czytanie na zebraniach zelatorskich komunikatów i zarządzeń AK., przez prowadzenie bibliotek i czytelń parafialnych, przez sprowadzanie dla całej parafii katolickich gazet, prowadzenie parafialnych kiosków, udział w świętach i obchodach AK. i wiele innych pożytecznych zadań.

Najwięcej jednak dobrego dla AK. zrobimy wtedy, gdy w organizacjach różańcowych będziemy się przygotowywali na dobrych i pożytecznych jej członków. Potrzeba nam czynnych i uświadomionych katolików. Tyle dziś błędów, takie olbrzymie zaniedbanie w sprawach wiary, taki brak znajomości katechizmu, takie lekceważenie a nawet wstręt do tego co Boże! Od siebie, swych rodzin musimy rozpocząć tę pracę przez gruntowne poznawanie zasad wiary, przez stałe przypominanie sobie i najbliższym katechizmu, przez czytanie katolickich gazet i religijnych książek, przez gorliwe słuchanie Słowa Bożego w kościele.

A w parze z tym musi iść nasze życie całe. Dom różańcowego powinien być nieustanną szkołą spełniania przykazań Boskich i Kościelnych. To dom Św. Rodziny z Nazaretu, gdzie rodzice i dzieci powinni strzec się grzechu i świecić wzorem potrzebnych cnót. Wspólny w domu pacierz odmawiany na głos przez ojca czy matkę, skromność w obcowaniu, nieopuszczanie Mszy Św. w niedziele i święta, a nade wszystko jaknajczęstsze przystępowanie do Św. Sakramentów i udział w wszystkich ważniejszych przejawach życia katolickiego i parafialnego. Nie może nikt nam zarzucić, żeśmy katolikami tylko w domu i kościele! A już nigdy nie może czepić się nas wyrzut: „Modli się pod figurą, a ma djabła za skórą”.

Gdy z tak pojętymi obowiązkami złączymy nasze gorące a serdeczne modły różańcowe za — Kościół Św., Jego Wodzów, za rozwój Akcji Kat., za prawdziwie katolicki charakter naszej Ojczyzny, naszych szkół i rodzin, to staniemy się najlepszymi przyjaciółmi i współpracownikami AK. tak potrzebnej i tak zalecanej przez Ojca Św.

Różańcowi! Tak bardzo potrzeba dziś katolików głęboko wierzących, szczerze Boga miłujących i mężnie Kościołowi służących. Takich ludzi szuka dziś Matka Najśw., takich szuka sam Bóg: „Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili”. Stańmy zatem w szeregach tych prawdziwych czcicieli i życie nasze urządźmy według życzenia Serca Jezusowego: „Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje”. (Św. Jan XIV, 15). Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia” — M. Piasecki, Pińczów.